

Wydawca:
Oddział Kultury i PrasyAdres Redakcji i Administracji:
Polish Forces C.M.F. 58Wychodzi
6 razy w tygodniuWYDANIE POŁOWE (B)
CENA 2 LIRY

Faenza zagrożona jest z trzech stron

KOMUNIKAT

2. POLSKIEGO KORPUSU

Z DNIA 15.XI.44 GODZ. 10.

Na froncie 2. Polskiego Korpusu oddziały własne poczyniły dalsze postępy i opanowały szereg ośledli i wzgórz, m. in. zajęte zosta-

to kluczowe wzgórze Monte Siba. Obustronna wymiana ognia artylerii. Trwające od dwóch dni silne opady śniegowe - deszczowe ograniczają w znacznym stopniu wszelkie poważniejsze operacje.

RZYM, 17.XI (UNN) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej

doniesiono, iż na froncie włoskim walki koncentrują się wokół miasta Faenza, leżącego na drodze od wybrzeża adriatyckiego do Bolonii.

Komunikat donosi, że oddziały 8. armii zbliżyły się do tego miasta. Faenza zagrożona jest z trzech stron: oddziały polskie nacierają z południa, oddziały brytyjskie od wschodu, zaś oddziały hinduskie należące do 5. armii otworzyły drogę do głównych umocnień przed miastem.

Oddziały hinduskie zdobyły szereg wzgórz w Apeninach.

Na innych odcinkach 8. i 5. armii spadły ulewne deszcze oraz śniegi w górach, które uniemożliwiły przeprowadzenie większych działań wojennych.

RZYM, 17.XI (R) Z kwatery głównej gen. Alexandra doniesiono po południu, że cała droga łącząca Florencję z Forlì jest w rękach alianckich. Oddziały 8. armii osłagiły rzekę Montone na północ od Forlì na szerokim odcinku zajmując miasto Pertignone.

Z kwatery głównej śródziemnomorskiej podano, że w poniedziałek niewielkie siły alianckie lądowały na wyspie Melos. Wzięto jeńców.

P. Osóbko podróżuje

BERNO SZWAJCARSKIE, 17.XI (UNN) — Do Moskwy przybyła delegacja tzw. „komitetu wyzwolenia” z p. Osóbko - Morawskim.

Kolonia polska w Rzymie na audiencji u Ojca św.

WATYKAN, 17.XI (R) — Ojciec św. udzielił audiencji 200 Polakom z kolonii polskiej w Rzymie.

W czasie audiencji papież wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz swoim uczuciom sympatii dla narodu polskiego oraz współczucia dla cierpień Polaków w Kra-

ju. Pius XII przypomniał straszliwe męki, jakie przechodzi naród w Polsce, podkreślając, że cały świat jest pełen podziwu dla tego narodu. Szczególną uwagę papież zwrócił na losy Warszawy, „miasta pełnego waloru, o słynnej historii, a o tragicznym losie”. Wre-

że koła takie istnieją także i w W. Brytanii, a nawet ryzykujemy pogląd, że są to koła bardzo wpływowe.

Niedawno pisaliśmy na tym miejscu o audiencji ks. Rupprechta Bawarskiego u Papieża, łącząc ją z próbą załatwienia sprawy Austrii i Bawarii przez stworzenie państwa południowo-niemieckiego z Wittelsbachami na tronie. Przyjazd Ottona do Portugalii może oznaczać inną próbę rozwiązania kwestii austriackiej, a zapewne stanowi próbę przygotowania powrotu Habsburgów do Budapesztu.

Nad modrym Dunajem grzmią armaty, a ta historyczna rzeka, opływająca dwie stolice (bo i Wiedeń i Budapeszt) staje się znowu modną w polityce. Dunaj raz jeszcze robi karierę. Czy zrobią ją także Habsburgowie?

NASZE MYŚLI SĄ DZISIAJ Z WAMI

Depesza Dowódcy 8. Armii do Gen. Andersa

M. p., 17 listopada.

W dniu Święta Niepodległości 11 listopada Dowódca Korpusu gen. Anders otrzymał depeszę od Dowódcy 8. Armii gen. McCreery w której m. in. czytamy:

Nasze myśli są dzisiaj z wami, aby ostateczne zwycięstwo i oswobodzenie Waszej Ojczyzny było już bliskie. Codzienne, wspaniałe wyczyny Polskich Wojsk przyczyniają się do osiągnięcia tego celu. Oby 11 listopada w przyszłym roku mógł być obchodzony przez Was wszystkich w Waszych domach w Polsce.

W dniu Święta Niepodległości Dowódca Korpusu otrzymał również depeszę od Dowódcy jednego z korpusów brytyjskich, który walczyl obok nas pod Cassino.

Minister Obrony Narodowej dziękuje 2. Korpusowi

za ofiarność na rzecz Warszawy

M. p., 17 listopada.

Kwaterna prasowa donosi: Dowódca Korpusu gen. Anders otrzymał następujący list od Ministra Obrony Narodowej gen. Kukieła:

Panie Generale! Z głębokim wzruszeniem przyjąłem wiadomość o nadzwyczajnej ofiarności oficerów, podoficerów i szeregowych 2. Korpusu, spieszących z pomocą Warszawie i ludności w Polsce. Kwota 87.500 funtów szterl., pochodząca z ofiar 2. Korpusu, została wręczona Polskiemu Czerwemu Krzyżowi w Londynie dla zrealizowania woli ofiarodawców.

Z radością muszę podkreślić, że

do zaszczytnej historii 2. Korpusu obok bohaterskich walk znanych całemu światu, zostaje dopisana jeszcze jedna piękna karta o ofiarności charytatywnej. Odzwierciedla ona wysoki poziom moralny i ideowy 2. Korpusu w dążeniu do wzmocnienia Narodu, do odzyskania wolnej, całej i suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej.

Proszę Pana Generała o przekazanie mojego najserdeczniejszego podziękowania wszystkim oficerom, podoficerom i szeregowym 2. Korpusu za ich szczodrość, godną naśladowania.

Minister Obrony Narodowej

M. KUKIEL gen. dyw.

HABSBURGOWIE NA WIDOWNI

M. p., 17 listopada.

(-el) Arcyksiążę Otto Habsburg, syn ostatniego cesarza Austro - Węgier, przybył do Portugalii. Przez cztery lata ostatni Otto i jego bracia mieszkali w różnych miejscowościach St. Zjednoczonych i państw południowo - amerykańskich a sam Otto spędził często do Kanady. Z Europy wyjechali wszyscy niemał Habsburgowie z wyjątkiem hitleryzującego arcyksięcia Albrechta, który pozostał na Węgrzech.

Przez cały czas swego pobytu w Ameryce Otto i jego bracia rozwijali ożywioną działalność polityczną, stwierdzając przy każdej okazji, że nie uważają sprawy Habsburgów za przegraną.

Prawie trzy lata temu po jednym z odczytów propagandowych wygłoszonych w Kanadzie powiedział Otto Habsburg do autora tych słów: „Habsburgowie odegrają jeszcze rolę w Europie. Mają bowiem dwóch sprzymierzeńców, a mianowicie Hitlera, który wyleczył Austriaków raz na zawsze z tęsknoty za Anshlussem i... geografii, która nakazuje współzycie narodom zamieszkującym dolinę Dunaju”.

Przybycie Ottona do Portugalii właśnie w chwili obecnej, gdy Niemcy hitlerowskie walą się w gruzy, gdy sprawa austriacka staje się na nowo otwarta, a wojska sowieckie podchodzą pod Budapeszt — jest niewątpliwym dowodem, że Habsburgowie wierzą w rychłe wybiecie historycznej godziny dla starej dynastii.

Na tym tle szczególnie interesująca jest dyskusja w Izbie Gmin, o której donosiliśmy wczoraj w depeszach. Jeden z posłów zapytał przedstawicieli rządu, czy prawdą jest, że rząd brytyjski popiera myśl powrotu Habsburgów do władzy. Rzecznik rządu brytyjskiego minister Ryszard Lowe odpowiedział, że przybycie Ottona do Lizbony nie oznacza bynajmniej, by rząd brytyjski w jakikolwiek sposób popierał tę dynastię i że pogłoski na ten temat są nieprawdziwe. Stosunek W. Brytanii do Austrii ustalony został 1 listopada 1943 r. na konferencji moskiewskiej. Wiadomo, że na konferencji tej przedstawiciel W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Rosji ogłosili, że po wojnie Austria ma być znowu niepodległa.

Jak widzimy, odpowiedź rzecznika rządu brytyjskiego jest bardzo powściągliwa. Po pierwsze bowiem fakt, że ktoś kogoś nie popiera nie jest równoznaczny ze stwierdzeniem, że ktoś kogoś walczy. Po drugie deklaracja, że Austria ma być niepodległa, w niczym nie przesądza formy ustroju Austrii; może być ona m. in. monarchią z Habsburgiem na tronie. Po trzecie minister Lowe zupełnie nie wspominał o sprawie węgierskiej, a przecież Otto Habsburg jest w tej samej mierze pretendentem do tronu węgierskiego co i austriackiego, przy czym należy pamiętać, że na Węgrzech monarchia formalnie wciąż jeszcze istnieje.

Kto wie, czy tu właśnie nie dochodzimy do sedna rzeczy. Przyjazd Ottona Habsburga do Europy został prawdopodobnie przyspieszony wypadkami na Węgrzech, a zwłaszcza obaleniem przez Hitlera regenta Horthy'ego. Od chwili tego obalenia królestwo Węgier jest nie tylko bez króla, ale i bez regenta. Samozwaniec Salaszi lada dzień zakończy swą karierę jako emigrant w Niemczech. Przed Europą stanie niedługo pytanie: jak rozwiązać kwestię węgierską? Mając do wyboru nowe wydanie Beli Kuna (przywódcy węgierskich bolszewików z czasów czerwonej republiki na Węgrzech w r. 1919) czy Habsburgów — wielu ludzi i wiele kół, nawet bardzo niechętnych Habsburgom, wybiłby ich powrót jako „mniejsze zło”. Sądźmy,

Zagadnienia narodowościowe wschodnich ziem Polski

Prawa, które nie mogą być nigdy podważone

M. p., w listopadzie.

Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na ziemiach polskich leżących na wschód od t. zw. linii Curzona używane są jako jeden z zasadniczych argumentów przez propagandę rosyjską; argument ten ma rzekomo usprawiedliwiać roszczenia sowieckie do połowy Polski.

Spójrzmy na ten problem po przez cyfry, fakty, po przez odwołanie obrazu istotnego stanu stosunków narodowościowych i wyznaniowych.

Najpierw trochę danych statystycznych.

Wedle spisu ludności z 1931 roku, na obszarze okupowanym od 1939-41 roku przez Sowiety zamieszkiwało 12.012.000 osób. W chwili wybuchu wojny i najazdu rosyjskiego na Polskę, liczba mieszkańców tych ziem wynosiła 13.199.000 osób. Ludność polska stanowiła na tym obszarze równo 40 proc. ogółu mieszkańców. Decydowało to o fakcie, że ludność polska zajmowała na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej pierwsze miejsce w szeregu innych narodowości.

Cyfry, wedle stanu z 1939 dają następujący obraz:

Polacy	- 5.274.000	ludności
Ukraińcy	- 4.529.000	"
Białorusini	- 1.123.000	"
Zydzi	- 1.109.000	"
Poleszacy (tutejsi)	803.000	"
Rosjanie	- 134.000	"
Niemcy	- 89.000	"
Litwini	- 84.000	"
Czesi	- 35.000	"
inni	- 19.000	"

W województwach wschodnio-północnych (białostockie, wileńskie, nowogródzkie) polskość jest w większości zdecydowanie przeważającą; w niektórych części tego obszaru polskość dosięga do stanu 80-90 proc. ludności. W

województwach lwowskim, tarnopolskim i częściowo stanisławowskim ludność polska jest w mniejszości względnie zbliża się do równowagi z najliczniejszymi grupami autochtonicznymi. Lecz na całym obszarze ziem wschodnich ludność polska ma zdecydowaną przewagę we wszystkich miastach.

Są to dane pochodzące z urzędowych statystyk polskich. Są to zatem dane uczciwe, prawdziwe, gdyż polskie instytucje statystyczne miały i mają w świecie opinię instytucji wzorowych pod względem skrupulatności w ogłaszaniu informacji. Większości polskiej na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej nie można kwestionować bez popamiętania fałszów statystycznych.

Fakty istnienia z dzisiejszą linią Curzona większości polskiej nie kwestionowały nawet urzędowe carskie statystyki. Nie kwestionowały większości polskiej również urzędowe austriackie statystyki przedwojenne.

Stosunkowo nieduża liczba ludności polskiej (rdzennie polskiej) zamieszkuje w województwie wołyńskim i poleskim. W pierwszym - 14,5 proc. z przewagą 62,5 proc. t. zw. „tutejszych” - w drugim - 16,6 proc. z przewagą 60,4 proc. Ukraińców. W stosunku do stanu istniejącego w Polsce przedrozbiorowej liczba ludności w tych owu okręgach jest obecnie nieproporcjonalnie mała. Przyczyna wielkiego stopnia Polaków na Polesiu i na Wołyniu tkwi w stosowaniu przez carski rząd zaborczy polityki tępienia polskość, politykę uprawianą zbyt długo, by nie wydała ona rezultatu.

Druga przyczyna tkwi w — reszcie w mało korzystnych warunkach geograficznych, dzięki którym na Wołyniu i na Polesiu brak jest większych skupień miejskich.

Skupienia o większości absolutnej (ponad 50 proc. ogółu) znajdują się zarówno w zachodniej części Małopolski Wschodniej, w dolinie rzeki Sanu, jak na jej przeciwległej stronie, na samym wschodzie — między Seretem a Zbruczem. Oba te obszary polskie połączone są z sobą pasmem etni-

cznym ciągnącym się przez środek kraju od Przemyśla przez Lwów do Tarnopola. Najbardziej charakterystycznym etnicznym skupieniem polskim jest pas powiatów podolskich, czyli powiaty: Tarnopol, Trembowla, Skalat, Zbaraż i Kamionka Strumiłowa w woj. tarnopolskim oraz pow. Przemyślany w woj. lwowskim. Powiaty te stanowią część wielkiego obszaru kolonizacji polskiej, jaka przeprowadzona została na tych terenach pod koniec XVII i na początku XVIII wieku, po zniszczeniach i wyludnieniu spowodowanym najazdami tatarskimi i tureckimi. Obszar ten rozciągał się bardzo daleko na wschód za Zbruczem i obejmował całą zachodnią część Podola rosyjskiego z Kamieńcem Podolskim i Pioskirowem.

Inne skupienia polskie powstały jako rezultat stałego posuwania się elementu polskiego z gęściej zaludnionych powiatów Małopolski Zachodniej.

Ten krótki szkic, nie wyczerpujący zresztą całości zagadnienia, daje dostateczne pojęcie o bezspornych prawach Polski do jej ziem wschodnich, o prawach opartych o statystyki narodowościowe.

W. L.

Wojna z kulturą

M. p., w listopadzie.

Władza dyktatorów — jak dłużej go są u władzy — jest nieograniczona. I dlatego Goebbels pozwolił sobie mógł na to, by wypowiedzieć wojnę kulturze. Ogłosił dekret postanawiający zamknięcie wszystkich teatrów z dniem 1. września, zamknięcie opery, lokalii rozrywkowych, akademii sztuk pięknych, wystaw, szkół i niemal wszystkiego co wchodzi w zakres nauki, oświaty i kultury. Niema już w Niemczech koncertów, rozpuszczono orkiestry. Nałożono pięty literaturze. Odtąd tylko kino i radio zaspokajają potrzebę kulturalne i duchowe Niemiec.

Dekret Goebbelsa ma zwolnić tysiące ludzi, których wprzagnię się w machinę wojenną, mającą przedłużyć życie tym, którzy wciągnęli Niemcy w tę czarną przepaść. Tak brzmi rozkaz Goebbelsa. Całe zespoły teatralne wciąż są masowo w trybie tej machiny. Nie trzeba dobitniejszego dowodu tragicznej sytuacji Niemiec w zakresie materiału ludzkiego. Nie żeby sztuka i kultura odgrywały zbyt poważną rolę w życiu hitlerowskich dyktatorów partyjnych. Przeciwnie, dla nich sztuka była raczej balastem. Co raz częściej nasuwa się notoryczne powiedzenie szefa akademii literatury Rzeszy Hannsa Johsta, że „gdy słyszysz słowo „kultura” odbezpiecz rewolwer”. Jest to typowe dla intelektualizmu mas rządzących w Niemczech.

Dotąd Goebbels był na tyle rozsądny, że nie „odbezpieczał” rewolweru, bo wiedział, że w czasie wojny życie kulturalne i towarzyskie jest jednym z decydujących czynników jeśli chodzi o podniesienie lub utrzymanie ducha bojowego i ducha narodu na poziomie chwili. Fakt, że chwycił się tego rozpaczliwego środka jest tylko jeszcze jednym dowodem ostatnich przedśmiertnych podrygów ustroju, który walczy resztkami dawnej potęgi.

W okresie jedenastu lat rządów narodowo-socjalistycznych świat przyzwyczaił się już do steku kłamstw i sprzeczności, jakimi

maszyna propagandowa karmi społeczeństwo. Usprawiedliwienia i uzasadnienia tego ostatniego dekretu niemieckiego przekraczają jednak wszystko, co już Niemcy słyszeli uprzednio w tej dziedzinie.

Przedewszystkiem Goebbels oświadczył, że życie kulturalne Niemiec utrzymane było nawet w piątym roku wojny na poziomie, jakim żaden inny kraj wojujący nie może poszczycić się nawet w okresie pokoju.

Te artystyczne osiągnięcia o-

maszyna propagandowa karmi społeczeństwo. Usprawiedliwienia i uzasadnienia tego ostatniego dekretu niemieckiego przekraczają jednak wszystko, co już Niemcy słyszeli uprzednio w tej dziedzinie.

Czasowe restrykcje stanowią tylko ograniczenie zewnętrznego symbolu. Goebbels posuwa się jeszcze dalej. Twierdzi on, że skasowanie życia kulturalnego w Niemczech okazać się może błogosławieństwem, albowiem z chwilowej próżni zrodzić się mogą nowe instynkty twórcze, nowa sztuka, nowa literatura, natchniona nowym duchem.

Może Goebbels ma rację. Przez dziesięć lat bowiem, przyznają to sami Niemcy — nie mogli oni popisać się żadnym genjuszem artystycznym. Może dlatego, że genjusz twórczy we wszystkich krajach faszystowskich szedł w kierunku polityki i wojska, jako podstawowych instytucyj imperializmu i podboju świata.

Nie literatura, nie sztuka, nie potrzeby ducha, ale siła fizyczna, czołgi, stal, żelazna pięść oto ideologia ustroju, który załamuje się z głuchym trzaskiem.

R. S-R

Polacy i Anglicy wobec władz

W numerze wczorajszym o-puszczono przez pomyłkę pod pióro autora artykuł pod tytułem „To i owo” — Polacy i Anglicy wobec władz. Autorem jest znany satyryk i felietonista londyńskiego „Dziennika Polskiego” Karol Zbyszewski, który świeżo wydał tomik swoich felietonów w książce pod tytułem „Z Marszałkowskiej na Piccadilly”. Zacytowany wczoraj artykuł jest wyjęty właśnie z tej książki, odznaczającej się ostrą, czasami żółcią zaprawioną satyrą, ale owianej niewątpliwie szczerą chęcią służenia Ojczyźnie.

statnich lat — powiedział Goebbels tak głęboko przeniknęły w duszę narodu i wzbudziły jego poczucie artystyczne do tego stopnia, że „czasowe zawieszenie przybytków sztuki i literatury nie wpłynę na obniżenie poziomu kulturalnego Niemiec”. Jeśli chodzi o zawieszenie wydawnictw i ograniczeń w literaturze, to nie stanowi to żadnej poważniejszej szkody — twierdzi Goebbels — ponieważ treść i duch nowej literatury niemieckiej, stały się „częścią jaźni każdego Niemca!” Duchowy związek między jednostką a tymi książkami jest tak silny, że nie rozluźni go żadne ograniczenie wywołane koniecznością chwili.

KĄCIK HISTORYCZNY

Warszawa w datach

Rok 1289 — Pierwsza historyczna wzmianka o Warszawie w akcie księcia Konrada II-go.

1339 — Pierwsza dokładna wzmianka o Warszawie; toczy się właśnie w Warszawie, od r. 1338, proces z Krzyżakami o ziemię pomorskie, wytoczony przez króla Kazimierza Wielkiego. Trybunał złożony jest z delegatów Stolicy Apostolskiej. W r. 1339 delegaci Stolicy Apostolskiej wydają wyrok, skazujący Krzyżaków na oddanie Polsce zdobytych ziem oraz na zapłacenie odszkodowania.

1351 — Wyzwolone przez Kazimierza Wielkiego z pod zwierzchnictwa czeskiego Mazowsze powraca do Korony Polskiej, stając się jej lennem i pozostając jednocześnie pod władzą książąt z dynastii Piastów.

1376 — Książę Janusz Mazowiecki nadaje Warszawie przywilej na budowę łazni; jest to najstarszy znany przywilej nadany Warszawie.

1529 — Na sejmie, zwołanym po raz pierwszy do Warszawy, król Zygmunt I-szy ogłasza — wobec śmierci ostatniego z piastowskich książąt mazowieckich Janusza w r. 1526 — przyłączenie Mazowsza wraz z Warszawą do Korony Polskiej.

1568 — Budowa pierwszego stałego mostu na Wiśle.

1596 — Król Zygmunt III przenosi się z całym dworem z Krakowa do Warszawy. Warszawa zostaje stolicą. Rozpoczyna się okres szybkiej rozbudowy miasta, zwłaszcza wzdłuż drogi do Ujazdowa (dzisiejsza ulica Nowy Świat); dalsza rozbudowa idzie w kierunku dzisiejszych ulic Mazowieckiej i Brackiej, Kapitulnej, Miodowej. W 1648 r. istnieje już Leszno, w 1650 — Grzybów.

1741 — Stanisław Konarski zakłada Collegium Nobilium, wzorową szkołę dla synów szlacheckich.

Na Fundusz Pomocy dla Warszawy

Żołnierze 2 Korpusu, którzy przebywają na leczeniu w Polskich Szpitalach w Szkocji złożyli 170 L. 6 sh na pomoc Warszawie.

Chorąży Józef Grygier z okazji awansu złożył 3.000 (słownie trzy tysiące lirów) na rzecz Funduszu Pomocy Warszawy. Wzywa wszystkich nowomianowanych chorążych do składki na powyższy cel.

Z okazji Imienin Komendanta Kwatery Głównej D-twa 2. Korpusu, Oficerowie Kwatery Głównej 2. Korp. złożyli kwotę L. 13.100 zaś podoficerowie Kwatery Głównej 2. Korp. i Baonu Sztabowego kwotę lirów 29.300. — Razem lirów 42.400 (słownie: lirów czterdziestawatyście czterysta) która to kwota zgodnie z życzeniem Sołenizanta złożona została na Fundusz Pomocy Ludności Warszawy i ofiar Pruszkowa.

Echa polskie we Florencji

M. p., w listopadzie. Ślady polskości spotykamy na drodze naszego marszu nieledwie na każdym kroku. We Florencji doznałem wzruszenia, kiedy w domu, który mieści w sobie pamiętki polskie, odnalazłem „Polskę we Florencji”.

Tak bowiem zatytułowana jest księga gości, obecnie już nieistniejącej restauracji Paszkowskiego.

Na jednej z pierwszych stron pod datą 5.XII.1906 wpisał się Kazimierz Sosnkowski. To samo charakterystyczne „S” z przed 38 laty, które tak dobrze znaliśmy z podpisów pod rozkazami Naczelnego Wodza.

Widzimy dalej podpisy znanych nam osobistości.

Jest i Paderewski, Reymont, Skoczylas i wiele, wiele sławnych polskich nazwisk.

Większość wpisywała poważne patriotyczne sentencje, inni zaś, prawdopodobnie pod wpływem dobrego „Birra Paszkowski” umieszczali swe autografy pod tekstami o mniej wzniosłej treści. Dlatego też uznał za potrzebne jeden z bywalców tego przybytku, umieścić napis, treści następującej: „Propo- nuję, by nie pisać w tej księdze głupstw”.

Paszkowski, prawnuk generała, przyjaciela Kościuszki, syn powstańca 1863 roku, znalazł się na terenie Włoch około roku 1900. — Zakończył browar we Florencji i Mediolanie. Przed wojną był honorowym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej, umarł w 1941 r., mieszkał przy ulicy Michała Anioła pod nr 19.

Tam też przyjmuje nas żona jego, nie mówi po polsku, ale czuje się Polką. Opowiada o mężu, poka-

To i owo

Gdziekolwiek wojska Sprzymierzonych walczyły dotąd na terenie Pacyfiku — wszędzie w obozach japońskich, na poszczególnych wyspach, spotykali kobiety. Świadczy to o tym, że Japończycy przywożą ze sobą kobiety, które walczą lub pełnią służbę pomocniczą. Prasa donosi, że w Los Angeles komandor Myron W. Graybill, który powrócił z frontu na Pacyfiku, przedstawił pewne szczegóły odnośnie używania przez Japończyków kobiet w obozach wojskowych.

Walka na Wyspach Salomona była bardzo ciężka — referował komandor. Jednak dzięki zapamiętaniu naszych żołnierzy przełamany został zacięty opór Japończyków, którzy ponieśli poważne straty. W ich obozach były także kobiety. Fakt ten potwierdził przywódca jednego z tubylczych szcze- pów z którym rozmawiałem na temat okupacji Japończyków. Oświadczył, że w obozie, tuż obok miejscowości, w której rządził, Japończycy mieli jedną kobietę.

— „Skąd ta pewność?” — zapytał oficer amerykański.

— „Zjadłem ją”, odparł spokojnie „wódz”, szcze- pu tubylczego.

zuje portret generała Paszkowskiego, fotografię Paderewskiego i gen. Wieniawy Długosza — obydwie z dedykacjami.

Skrzywdził los tego gorącego pa-

WYSKOTA ZAKRZEWSKI

Polski aptekarz wojskowy

Wypróbowany przyjaciel naszego zdrowia

M. p., w listopadzie.

W artykułach prasowych, omawiających w tym lub innym zakresie wypadki wojenne, spotyka się bardzo często powiedzenie, że wojnę współczesną wygrywają kwatermistrzowie, że od dostarczania przez nich na czas i miejsce zaopatrzenia w armii, Wojskowy aptekarz bowiem pracuje na odcinku zaopatrzenia sanitarnego, a zatem, w ramach nakreślonych na wstępie, część — choć znikoma — splendoru spada bez wątpienia i na niego.

Myliby się ten, kto by zechciał utożsamiać współczesnego aptekarza wojskowego z czcigodnym skąd inąd „magistrem”, odcyfrowującym nieczytelne recepty lekarskie i obejmującym zakresem swej działalności jedynie dobrze znaną pracę apteczną. Wprawdzie w zakresie obowiązków wojskowego aptekarza wchodzi również i receptura, zwłaszcza na szczeblach wyższych od Sanitarnego Ośrodka Ewakuacyjnego (CCS) począwszy, nie mniej jednak stanowi ona drobny załedwie i mało znaczący fragment zatrudnienia: wszak apteka wojskowa odbiega w swym typie znacznie od uświęconej wiekową tradycją „officina sanitatis”.

Organizacja Służby Zdrowia w naszej armii oparta jest — jak wiadomo na wzorach brytyjskich. W odniesieniu jednak do wojskowego aptekarstwa odbiega ona od pierwowzoru swego szczęśliwie o tyle, że etat aptekarza jest etatem oficerskim. Nasze władze wojskowe wzięły pod uwagę fakt, że polski aptekarz jest dyplomowanym absolwentem wyższej uczelni, że posiada tytuł co najmniej magistra farmacji nadany mu przez uniwersytet, a zatem jako jednostce z wyższym wykształceniem przysługuje mu stopień oficerski. Jeśli istnieją w naszej armii jeszcze sporadyczne wypadki, że któryś z aptekarzy mimo zajmowanego etatu jeszcze nie posiada oficerskiego stopnia, to uważać to należy chyba za niedopatrzenie i objaw przemijający, który jako anachronizm wreszcie w przyszłości zostanie usunięty. W armii brytyjskiej aptekarz oficerem nie jest, awansuje jedynie do stopnia plutonowego (lance-sergeant), co jest o tyle zrozumiałe

i usprawiedliwione, że wykształcenie wojskowego dispensera angielskiego jest minimalne, raczej praktyczne, jak o tym pouczają doświadczeni „Standing Orders for the Royal Medical Corps etc. 1937” (London, 1940). Bliższe jednak omówienie tej sprawy nie należy w tej chwili do poruszonego tematu.

Aptekarzowi wojskowemu w armii polskiej powierza się wypełnianie obowiązków jako referentowi zaopatrzenia sanitarnego Szefa Służby Zdrowia, dalej w aptecce lub składnicy sanitarnej. Wszystkie te komórki stanowią współdziałające z sobą czynniki, niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania zaopatrzenia sanitarnego armii. Jak wspomnieliśmy na wstępie, na aptekarzu spoczywa cały ciężar tego zaopatrzenia, przez jego ręce przechodzi cały różnorodny materiał sanitarny od szczebla najwyższego aż do najmniejszej komórki, jaką jest przychodnia lekarska batalionu czy pułku.

A materiał ten jest nad wyraz bogaty. Zgrupowany w kilkunastu t. zw. sekcjach według wzorów brytyjskich, obejmuje on w krótkim przeglądzie: leki i materiały lecznicze, surowice i szczepionki, opatrunki, artykuły gumowe i wodoodporne, instrumenty i materiały chirurgiczne, szyny i przybory do ich zakładania, zestawy sanitarnego wyposażenia wyjściowego, urządzenia aseptyczne, urządzenia rentgenologiczne wraz z materiałami fotograficznymi, materiały i urządzenia dla celów dentystycznych, przyrządy i materiały do badań chemicznych, bakteriologicznych i patologicznych, urządzenia elektroterapeutyczne, wszelkie materiały dla celów transfuzji krwi. Już ta wyżej przedstawiona różnorodność materiału, z jakim styka się aptekarz, dowodzi szerokości ram jego działalności oraz konieczności szerszego zjawstwa przedmiotu, niż to ma miejsce w aptece takiej, jaką znamy z codziennych naszych doświadczeń.

W warunkach, w jakich pracuje w tej chwili polski aptekarz wojskowy, przy wyłącznym stykaniu się z materiałem sanitarnym pochodzenia brytyjskiego, niezbędna jest mu prymitywna chociażby znajomość angielskiego języka oraz możliwie dokładne zapoznanie się z angielską farmakopeą i — o ile możności — z angielską literaturą farmaceutyczną. Przemierzając z polskim wojskiem rozmaite kraje staje aptekarz często wobec konieczności opanowania miejscowego języka. Sprawnie bowiem funkcjonowanie zaopatrzenia sanitarnego, do którego klucz trzyma aptekarz w swym

Czy wiecie, że...

Arthur Henderson, szef wydziału finansowego w brytyjskim ministerstwie wojny, ogłosił ostatnio w parlamencie, że serwis filmowy i fotograficzny armii brytyjskiej wykonał w tygodniu od 4. lipca

do 11. lipca 1944 574 fotografii i nakręcił 5000 metrów filmu z działań armii brytyjskiej w Normandji. Fotografie te i filmy wysłane zostały natychmiast do Londynu. Oznacza to, że nakręca się przeciętnie 700 metrów taśmy filmowej dziennie dla rozdziału przez brytyjskie ministerstwo informacji.

Niezwykłe lecz prawdziwe „przygody” piosenki „Lilly Marlen” stały się przedmiotem nowego filmu nakręconego przez wytwórnię Pathe Pictures.

Piosenka „Lilly Marlen” napisana została jakieś 20 lat temu, lecz popularność zyskała sobie dopiero z początkiem tej wojny, kiedy młoda szwedzka pieśniarka Lala Anderson, śpiewała ją w jednym z nocnych lokali Berlina. Pieśń tę nagrano na płyty gramofonowe, a po wkroczeniu wojsk niemieckich do Jugostawji, rozgłoszenia niemiecka w Belgradzie odegrała ją na zakończenie pierwszej „inauguracyjnej” audycji. Żołnierze śpiewali piosenkę tę z entuzjazmem a Lala Anderson stała się „gwiazdą” Berlina.

„Lilly Marlen” towarzyszyła żołnierzom korpusu afrykańskiego w pustyni libijskiej, lecz rychło przejęły ją zwycięskie wojska ósmej armii brytyjskiej, z którymi „maszerowała” z Egiptu do Tunisu, na Sycylię i dalej do Włoch. Po odpowiedniej zmianie tekstu piosenka ta stała się marszem żołnierzy brytyjskich.

W Niemczech natomiast zniknęła z programu i wkrótce potem nadeszła wiadomość, że Lala Anderson osadzona została w obozie koncentracyjnym. Radio brytyjskie piosenkę podchwyciło i przy odpowiednich zmianach w tekście nagrywało ją w programie dla słuchaczy niemieckich.

Obecnie przystąpiono do sfilmowania perypetii tej piosenki, a główną rolę powierzono artystce Mannheim, która zyskała sobie również imię na scenie brytyjskiej. Słowo wstępne i komentarz wygłosił m. Marius Goring, znany aktor brytyjski.

TROCHE ŚMIECHU

MEZOWIE MOWIA...

— Cała tajemnica, aby być dobrym mężem polega na tym, żeby wiedzieć, kiedy odpowiedzieć żonie: „Tak jest kochanie”, a kiedy nie odpowiedzieć wcale!

— Nigdy nie przypuszczaj, że małżeństwo może uczynić mężczyznę tak ubogim!

— Te ślepograty nie wyprowadzają mnie wcale z równowagi. Byłem już 3 razy żonaty i wiem jak znosić przykrości...

— Kiedyż te żony zdadza sobie sprawę z tego, że my — mężowie — jesteśmy też ludzkimi istotami!

Strzeż się malarii Malaria to wróg żołnierza

DR HENRYK SZANCER

Warszawa została zniszczona na rozkaz Hitlera

LONDYN, 17.XI (UNN) w dniu 17.11.41 (UNN) w dzienniku „Ost Deutsche Beobachter” ukazał się artykuł, którego autorem jest gen. Reinefarth, dowódca

oddziałów SS okręgu warszawskiego.

W artykule tym Reinefarth wyznaje, że Warszawa została zniszczona na rozkaz Hitlera. W ten sposób Niemcy chcieli uniknąć niebezpieczeństwa grożącego im w skutek istnienia ośrodka organizacyjnego armii polskiej w stolicy Polski. Dowódca SS dodał, iż należy być przygotowanym w każdej chwili na walkę na dwóch frontach i że trzeba poważnie liczyć się z siłą polskich oddziałów krajowych, których ośrodki dyspozycyjne nie są znane władzom niemieckim.

Gen. Reinefarth przyznał, że w pierwszym okresie walk w Warszawie Niemcy nie posiadali informacji o stanowiskach oddziałów polskich i że w skutek tego było rzeczą niemożliwą zniszczenie polskich punktów oporu. Dopiero przy użyciu posiłków z tzw. Wartelandu (jak Niemcy określają Polskę zachodnią) oraz formacji czołgów,

dział przeciwpancernych wreszcie oddziałów gen. Własowa (biała armia rosyjska) umożliwiło rozpoczęcie ofensywy prowadzonej w ciężkich warunkach. Według danych niemieckiego dowódcy, straty poniesione przez Polaków wyniosły 250 tys. ludzi.

W końcu autor podkreślił wielkie znaczenie polityczne bitwy o Warszawę. Cały świat spodziewał się, że Niemcy zajęcia walką na wszystkich frontach nie będą zdolni do zlikwidowania powstania, przygotowywanego od 4 lat i mającego być sygnałem dla powszechnego powstania w całej Polsce. Miał to być również przykład dla innych krajów okupowanych.

Telegram gratulacyjny P. Prezydenta R. P. do żołnierzy 1. Dyw. Pancernej

LONDYN, 17.XI (R) — Prezydent R. P. wysłał żołnierzom 1. Dywizji Pancernej, na ręce gen. Maczka, depeszę gratulacyjną.

W telegramie swym Prezydent R. P. stwierdza, że żołnierze polscy od chwili przekroczenia Sekwy

nie odnosili zwycięstwa w Belgii i Holandii. Wielu doskonałych żołnierzy złożyło swe życie w ofierze na ołtarzu sprawy Ojczyzny. Czyni orężny żołnierz polskiego podkresła niezaprzeczone prawo Polski do zajęcia należnego miejsca w rodzinie narodów świata.

Kronika telegraficzna

— Dekretem królewskim rozwiązany został parlament egipski. Nowy parlament wybrany zostanie w końcu grudnia, rozpocznie zaś obrady 18 stycznia, tj. w okresie przewidzianym przez konstytucję.

— Według doniesień z Turynu, gen. Archimedes Lippi, szef sztabu armii faszystowskiej, został zgładzony przez partyzantów włoskich. „Dziennik „Avanti” podaje, że został on zastrzelony. Sprawcy zamachu zbiegli.

Niemieckie biuro turystyczne w Sztokholmie siedzibą szajki szpiegowskiej

LONDYN, 17.XI (R) Rząd szwedzki prowadzi energiczną akcję w kierunku wytopienia szpiegów niemieckich na terenie Szwecji. Kierownik niemieckiego biura turystycznego w Sztokholmie von Gossler został aresztowany. Stwierdzono, że biuro turystyczne było siedzibą niemieckiej szajki szpiegów

szkiej. Gossler został aresztowany w momencie gdy przygotowywał się do ucieczki.

LONDYN, 17.XI (UNN) — Komunikat kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych frontu zachodniego doniósł o nowych sukcesach wojsk alianckich na różnych odcinkach frontu od Holandii aż do granicy szwajcarskiej.

Na północy oddziały 2. armii brytyjskiej posuwają się w kierunku umocnionych stanowisk niemieckich na zachód od Mozy. Operacje te rozwijają się pomyślnie zgod-

nie z planem. Komunikat stwierdza, że silna mgła na linii walk uniemożliwiła lotnictwu wsparcie działań wojsk lądowych.

1. armia amerykańska rozpoczęła ofensywę w kierunku na Saarbruecken

Bardziej na południe artyleria amerykańska podtrzymuje huraganowy ogień na fortece w rejonie Metz, na lewym skrzydle armii niemieckiej.

Korespondenci wojenni donoszą, że główne linie obronne niemieckie znajdują się w pobliżu rzeki Mozy i że na tym odcinku spodziewać się należy silnego oporu Niemców. Na jednym z odcinków oddziały gen. Dempsey'a posunęły się naprzód i dotarły do przedmieść miasteczka położonego w odległości 2 mil od końca rzeki oraz w odległości 5 mil od głównego przyczółka niemieckiego w rejonie Roermond.

Oddziały 3. armii amerykańskiej napotykają silniejszy opór w rejonie Lorraine w pobliżu Metz, lecz przeciwdzierzenia niemieckie zostały odparte i osiągnięto pewne zdobycze terenowe. Walki toczą się w odległości 2 mil na południe od Metz.

Według ostatnich doniesień, artyleria armii gen. Pattona ostrzeliwuje wszystkie drogi prowadzące do Metz.

Korespondent radia brytyjskiego BBC podkreśla, że w posiadaniu Niemców są jeszcze trzy drogi oraz linia kolejowa i że wobec tego byłoby rzeczą przedwczesną mówić o ucieczce oddziałów niemieckich. Korespondent dodaje, że oddziały niemieckie, które znajdują się w Metz, dokonały wypadu na południowy wschód od miasta, gdzie właśnie spodziewany jest nowy główny atak 3. armii. Formacje czołgów armii amerykańskiej posunęły się naprzód na północ od Dieuze. Na południe od Dieuze rośnie nacisk oddziałów 7. armii na linii Wogezów.

Oddziały 1. armii amerykańskiej posuwające się w kierunku Belfortu poczyniły postępy pomiędzy Wogezami a górami Jura. Nacierając na linię rzeki Doubs, na froncie o szerokości 25 mil, dowódca oddziałów francuskich gen. de Tassigny

przeniknął w stanowiska nieprzyjacielskie na głębokość 5 mil, a według ostatnich doniesień, znalazł się przed twierdzą Mont Belliard na południe od Belfortu. Na tym odcinku wzięto do niewoli kilkuset Niemców.

Eskadry ciężkich bombowców atakowały obiekty w Zagłębiu Ruhry. Samoloty typu „Mosquito” nocą ubiegłej bombardowały Berlin. Rzucono bomby o wadze 4 tys. funtów. Inne eskadry brytyjskie przeprowadziły nalot na zakłady produkujące benzynę syntetyczną w Dortmundzie.

LONDYN, 17.XI (Reuter) — Specjalny korespondent Reutera donosi z kwatery głównej 2. armii brytyjskiej, że oddziały gen. Dempsey'a znajdują się w odległości 4 i pół mil od miasta Roermond będącego główną bazą oporu na rzece Mozie, oraz, że zdobyli miejscowość Baexem. Oddziały brytyjskie dotarły do miasta Hevthuijzen odległego o 6 mil na zachód od Roermond. Przedstawiciel sztabu gen. Dempsey'a stwierdził, że działania rozwijają się bardzo pomyślnie.

LONDYN, 17.XI (R) — Według doniesień popołudniowych z kwatery głównej gen. Eisenhowera, oddziały 1. armii amerykańskiej rozpoczęły nową ofensywę w kierunku na Saarbruecken. Korespondenci wojenni podają, że ofensywa rozwija się pomyślnie i że czołowe jednostki wojsk amerykańskich znajdują się w odległości 22 mil od miasta.

ZURYCH, 17.XI (UNN) — Krótka kofalowa stacja szwajcarska donosi, że w pobliżu granicy szwajcarskiej oddziały francuskie i amerykańskie rozpoczęły we wtorek nowe natarcie. Pomimo oporu stawianego przez wojska niemieckie oddziały alianckie posunęły się na przód i w kilku punktach zajęły szereg miejscowości.

BERLIN, 17.XI (UNN) — Niemiecka agencja prasowa „Transocean” podała, że w Holandii toczyły się ub. nocy ciężkie walki, które trwały aż do rana z niesłabnącą gwałtownością w terenie ciężkim i rozmokłym wskutek trzydniowych deszczów.

Z rozkazu gen. de Gaulle żandarmeria francuska zajęła republikę Andorra

PARYZ, 17.XI (R) — Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że oddziały francuskiej żandarmerii zajęły małe autonomiczne państwo Andorra w Pirenejach. Fakt ten był następstwem decyzji gen. de Gaulle'a, który postanowił położyć wszelkie kroki, aby zapew-

nić porządek w okresie niepokojów w pasie przygranicznym.

Republika Andorra o powierzchni 496 km kw., posiada bogactwa mineralne (żelazo) oraz lasy. W najszerszym punkcie republika ma szerokości 29 km, długości zaś 27 km.

LONDYN, 17.XI (R) — Zgodnie z wiadomością podaną przez kon-

trolovaną przez Niemcy agencję norweską, Budapeszt nie będzie ogłoszony jako miasto otwarte. Do wództwo niemieckie zdecydowało się zamienić Budapeszt, jeśli to będzie konieczne, w drugi Akwizgran.

Niemcy posyłają posiłki do Budapesztu. We wtorek przybyła jedna dywizja.

„Stalin nie będzie skłonny opuścić swej kwatery głównej...”

LONDYN, 17.XI (R) — W brytyjskich kołach politycznych panuje przekonanie, że jednak konferencja trzech odbędzie się w Moskwie.

Rozmowy „wielkiej trójki” toczyć się będą dlatego na Kremlu, że Stalin jako dowódca armii nie będzie zapewne skłonny opuścić

swej kwatery głównej i opuścić stanowisko kierownika działań wojennych.

Jako argument podaje się, że Stalin jest osobiście odpowiedzialny za każdą operację armii sowieckiej, natomiast Roosevelt i Churchill opierają się na pomocy fachowych generałów.

Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju

Czy Budapeszt będzie drugim Akwizgranem?

MOSKWA, 17.XI (R) — Komunikat wojenny donosi, że oddziały sowieckie na Węgrzech rozszerzyły swoje przyczółki na wschodnim skrzydle i zbliżając się do Budapesztu oczyściły z wojsk niemieckich miasto oraz stację Jaszberene odległe o 35 mil od stolicy Węgier. Na północny wschód od Budapesztu oddziały marsz. Malinowskiego gwałtownie natarły na stanowiska niemieckie i osiągnęły znaczne postępy zagrażając obecnie miastu Mitkoloz będącemu główną bazą zaopatrzenia dla armii niemieckiej walczącej na głównym odcinku frontu na Węgrzech.

Korespondent Reutera Duncan Cooper donosi z Moskwy w środę, że jeden z oddziałów sowieckich uderzając z nowego przyczółka w odległości 10 mil od Budapesztu dotarł do wschodnich przedmieść miasta. Sytuacja oddziałów niemie-

ckich i węgierskich w Budapeszcie jest nadal krytyczna. Inna kolumna zmotoryzowana przeniknęła w stanowiska niemieckie przecinając ostatnią linię komunikacyjną z północno-wschodnią armią niemiecką.